

Ziemia Święta, ziemia inna niż wszystkie, bo uświęcona przez samego Chrystusa Pana. Współcześnie tereny te tworzą państwo Izrael, które zamieszkuje ok. 8 mln mieszkańców. Ze względu na historyczne położenie podróżują tam rzesze turystów - pielgrzymów. W 2007 roku Izrael odwiedziło 2,3 mln ludzi, dlatego turystyka (szczególnie religijna) stanowi dziś bardzo ważny sektor jego gospodarki. Od wielu lat planowaliśmy odwiedzenie tej Ziemi, ale ciągle coś stawało nam na przeszkodzie, aż w końcu zapadł termin 18 - 25.02.2014r. Wybieramy się więc do Ziemi, którą niegdyś nazywano: Kanaan, Palestyna, Ziemia Obiecana, Ziemia Święta. Dni poprzedzające wyjazd każdy z uczestników spędzał na „gorączkowym” przygotowaniu się pod względem rzeczowym, jak również duchowym.

Dzień pierwszy - 18.02.2014r. (wtorek)

Pierwszy etap pielgrzymowania to przejazd z Łambinowic do Katowic - Pyrzowic autokarem zorganizowanym przez Biuro Turystyczne „Alf” z Opola. Drugi etap to przelot samolotem z Pyrzowic do Tel Awiwu, który poprzedziła bardzo sprawna odprawa paszportowo – bagażowa. Już sam lot do Tel Awiwu spowodował, że trochę w przenośni, a trochę dosłownie poczuliśmy się „wniebowzięci”. Niektórzy lecący w „dziewiczy” rejs samolotem ukrywali stres z tym związany. Jak się potem okazało, lot samolotem był bardzo przyjemny. Pod nami Morze Czarne, Istambuł, Cypr, Może Śródziemne, nad nami słońce mieniące się cudowną paletą barw, a wokół chmury o fantastycznych, najprzedziwniejszych kształtach. Wreszcie brzeg, pod nami Izrael, ... aż żał lądować. Po ok. 3 godz. lotu szczęśliwie wylądowaliśmy. O godzinie 18.30 nasze stopy dotknęły Ziemi Świętej. Na lotnisku Ben Guriona w Tel Awiwie przywitała nas Miriam - przewodnik po Ziemi Świętej. W podróży i podczas zwiedzania opiekowała się nami przedstawicielka biura podróży „Alf” – pani

Magdalena, natomiast opiekę duchową nad nami sprawowali - ks. Adam Ciosmak - Proboszcz Parafii Łambinowice, ks. Tomasz Malicki - Proboszcz Parafii Grabin oraz siostra Mieczysława. Z Tel Awiwu udaliśmy się wprost do Betlejem, które znajduje się na terenie Autonomii Palestyńskiej. Zamieszkaliśmy w Hotelu „Paradise”, bardzo ładnym i czystym, gdzie przywitano nas smacznym sokiem pomarańczowym.

Zdjęcia z pierwszego dnia pielgrzymki można znaleźć [tutaj](#).

Dzień drugi - 19.02.2014r. (środa)

Od godziny 7.30 zwiedzaliśmy Betlejem, które niestety odgródzone jest od Jerozolimy murem wysokim na 9 m.

Pierwszy przystanek to Pole Pasterzy. Jest to "miejsce straży nocnej" znajdujące się w środkowej części Palestyny. Tutaj uczestniczyliśmy w pierwszej po przyjeździe Mszy Świętej. Były to niezapomniane dla nas chwile, kiedy śpiewaliśmy polskie kolędy. Ich treść przeniosła nasze dusze do czasów pasterzy i tajemniczej nocy. A słońce pięknie nam wtórowało, było ponad 20 stopni Celsjusza.

Następnie po Eucharystii przeszliśmy na krótką modlitwę do „Groty Pasterzy”.

Kolejny ważny punkt to Bazylika Narodzenia Pańskiego. Wchodząc na pełen ludzi plac przed Bazyliką, mieliśmy możliwość usłyszeć nawoływania do modlitwy z Meczetu. Udaliśmy się do Bazyliki, wchodząc przez bardzo niskie wejście i ustawiliśmy się w kolejce do Kaplicy Żłóbka. Tam każdy z nas uczestniczył w króciutkiej prywatnej adoracji i ucałował Miejsce Narodzenia. Bazylika Bożego Narodzenia w Betlejem - zawsze pełna zwiedzających, stanowi jedno z największych, najważniejszych i najstarszych sanktuariów w Ziemi Świętej. Wśród tych tłumów, w kolejkach do Groty Narodzenia, obok głośno rozmawiających gapiów, przekrzykujących się przewodników trudno o skupienie i nastrój modlitewny. Ponadto podzielone pomiędzy różne wyznania prawa własności w bazylice uniemożliwiają oficjalne nabożeństwa, tym samym głośne śpiewy lub modlitwy. A tak chciałoby się w tym miejscu zaśpiewać kolędę...

Następnie udaliśmy się do „Groty Mlecznej”. Palestyńska legenda mówi, że Matka Boska w drodze do Egiptu zatrzymała się tutaj, aby nakarmić Niemowlę. Kilka kropli mleka spadło na skałę i w jednej chwili skała stała się mlecznobiała. Od wieków miejscowe niewiasty tak chrześcijanki jak i muzułmanki pielgrzymują do Groty Mlecznej, aby uprosić dar potomstwa. Niektórzy pielgrzymi biorą ze sobą odłamek skały z Groty lub proszek kamienny i ofiarują osobom nie mogącym mieć potomstwa. Wiara i wytrwała modlitwa przez pośrednictwo Tej, która godna była nosić w swoim łonie Syna Bożego, czynią cuda.

Następnie opuściliśmy Betlejem i pokonując mur graniczny dzielący Palestynę od Izraela, przejechaliśmy do Jerozolimy na Drogę Krzyżową zwaną Via Dolorosa (z łaciny – "droga cierpienia", "droga krzyżowa"); jest to ulica w starej części (obecnie Dzielnicy Muzułmańskiej) Jerozolimy. Do tej części Jerozolimy weszliśmy przez Bramę Damasceńską. Tu nastąpiło nasze

pierwsze zderzenie z rzeczywistością świata muzułmańskiego. Drogę Krzyżową zaczęliśmy od Pretorium niedaleko Domu Poncjusza Piłata, naprzeciwko którego dziś znajduje się szkoła muzułmańska, a ulice łączy łuk zwany „Ecce Homo”. Rozminęło się to z naszymi dotychczasowymi wyobrażeniami i doświadczeniami Drogi Krzyżowej, w czasie której w skupieniu i zaciśnięciu kościołów rozważamy mękę Chrystusa. Tu stacje znajdowały się w najmniej oczekiwanych miejscach - w zaułkach, przy straganach, w zgiełku i tłumie spieszących się, zajętych codziennymi sprawami ludzi...

Punktem kulminacyjnym naszego rozważania Drogi Krzyżowej jest Bazylika Grobu Pańskiego. Stoimy na placu pełnym ludzi przed Bazyliką. Miriam przybliżyła nam historię tego świętego miejsca i nagle znowu słyszymy wezwanie do modlitwy płynące z Meczetu, który znajduje się obok Bazyliki. Wchodzimy w ciemność Bazyliki Grobu Pańskiego i pierwszy obiekt, który przykuwa nasz wzrok, to Skała Namaszczenia. Każdy z nas ma szansę na krótką chwilę zatrzymać się i ucałować miejsce, na którym zostało złożone Ciało Chrystusa zaraz po zdjęciu z Krzyża. Przenika i otula nas ciemność oraz światło tłących się świec. Stoimy w kolejce do Wejścia do Grobu Pańskiego. Przed nami niewielka grupa ludzi. Każdy z nas ma świadomość, że zaraz dotknie duchem i ciałem miejsca śmierci i zmartwychwstania - niemego świadka tych wydarzeń. Jeszcze chwilka i zarazą wejdziemy, w oczach ludzi stojących wokół widać łzy, w ruchach i gestach - ogromne napięcie i spełnienie tęsknoty serca ludzkiego. Wchodzimy do pomieszczenia zwanego Kaplicą Anioła - katafalk, surowa kamienna płyta, otaczająca nas cisza i półmrok robią swoje: głos więźnie w gardle, słowa zamierają na ustach, dotykamy drżącymi dłońmi miejsca, na którym leżało zawinięte w całun Ciało Chrystusa. W tym momencie nic co ludzkie i doczesne nie ma znaczenia - wszelkie problemy, troski zdają się nie istnieć - jesteśmy tylko my i On -Ten, który za każdego z nas oddał życie. Szkoda, że często na co dzień o tym zapominamy...

Ostatnim punktem tego dnia była nasza obecność pod Ścianą Płaczu zwaną też Murem Zachodnim - jedyną zachowaną do dzisiaj pozostałością Świątyni Jerozolimskiej. Mężczyźni z naszej grupy po założeniu jarmułek na głowę udali się w jedną część Ściany Płaczu - leżącą po lewej stronie, a kobiety na drugą stronę. Niektórzy z nas wkładali między kamienie Ściany karteczki z prośbami do Boga, wierząc, że wysłucha On pragnień płynących z głębi naszych serc.

I tak minął drugi dzień naszego pobytu w Ziemi Świętej, dzień pełen wrażeń i pierwszych zakupów. Zmęczeni, ale szczęśliwi udaliśmy się na kolację do Hotelu Paradise w Betlejem. Po kolacji odbyło się spotkanie zapoznawcze. Każdy z pielgrzymów w kilku słowach zaprezentował się, były dowcipy i piosenki. W miłym towarzystwie spędziliśmy sympatyczny wieczór przepełniony radością.

Wydarzenia te ilustrują [zdjęcia](#).

Dzień trzeci - 20.02.2014r. (czwartek)

Tego dnia znowu przekroczyliśmy wysoki mur graniczny między Palestyną i Izraelem, by udać się ponownie do Jerozolimy. Był to kolejny dzień pełen emocji związanych z poznaniem ważnych miejsc. Słońce od rana mocno grzało. Jadąc autokarem, mijaliśmy widoki Betlejem, kiedy nagle naszym oczom ukazała się Góra Syjon - Hagia Sion. Na płaski szczyt wzgórza dostaliśmy się od strony Starej Jerozolimy, wchodząc przez Bramę Króla Dawida. Tu zwiedziliśmy: Grób Króla Dawida, Wieczernik, piękną Bazylikę Zaśnięcia NMP i kościół Zaparcia się św. Piotra zwany „In Gallicantu”.

Na początku nasze kroki skierowaliśmy pod pomnik Króla Dawida, a następnie do symbolicznego grobowca, w którym znajduje się pomieszczenie z sarkofagiem Króla Dawida. Po krótkim nawiedzeniu udaliśmy się nieco wyżej. Po schodach weszliśmy do pomieszczenia o kształcie kwadratu z jednym maleńkim okienkiem, przez które przenikały promienie słoneczne. Od Miriam dowiedzieliśmy się, że to Wieczernik, czyli miejsce, w którym Jezus według Ewangelii spożywał wraz z uczniami ostatnią wieczerzę przed śmiercią. Wieczernik to miejsce drogie sercu każdego chrześcijanina, każdego kapłana. To tu Chrystus ustanowił sakrament kapłaństwa, Eucharystię i przykazanie wzajemnej miłości. Tu odbyła się pierwsza Msza św., która swoje *Ita Missa est* miała na Kalwarii, na krzyżu. Tu przyszedł Jezus po swoim zmartwychwstaniu. Tu nastąpiło Zesłanie Ducha św. na Apostołów i Matkę Najświętszą. Tu zrodził się Kościół.

Po oddaniu Bogu pokłonu i wspólnej modlitwie udaliśmy się do Bazyliki Zaśnięcia NMP, po czym przeszliśmy do sali obok Wieczernika, gdzie miała miejsce Eucharystia. To niesamowite być w pomieszczeniu, za ścianą którego jest Wieczernik, w którym Chrystus umył swoim uczniom nogi, podzielił się z nimi chlebem i winem... W tym miejscu nasze serca szczególnie odczuwały bliskość Boga, co u wielu z nas wywołało wzruszenie.

Po Mszy Świętej rozpoczęliśmy na nowo nasze pielgrzymowanie. Zeszliśmy nieco niżej z Góry Syjon i skierowaliśmy kroki do Kościoła Zaparcia się św. Piotra „In Gallicantu”- Kościoła Koguta (kogut- symbol trzykrotnego zaparcia się św. Piotra). Wchodząc, przeczytaliśmy: „Wierzę w grzechów odpuszczenie. Pan odwrócił się i spojrzał na Piotra. Wierzę, że Jezus również na mnie spogląda z miłością i przebaczeniem”. Kościół „In Gallicantu” zbudowany został na terenie dawnego pałacu Kajfasza. Kajfasz pełnił funkcję arcykapłana (18 – 36 r. po Chr.) i przewodniczącego Sanhedrynu. Był zięciem Annasza, który pełnił urząd arcykapłana do 15 roku. Tu właśnie, w podziemiach pałacu, znajdowała cysterna, w której Jezus spędził noc przed swoją męką. Po pojmaniu w Ogrodzie Oliwnym Jezus został przesłuchany przez Sanhedryn i jeszcze tego samego wieczora przyprowadzony do Kajfasza. Po przesłuchaniu przez najwyższego arcykapłana spuszczone go na linach właśnie do tej cysterny. W nawie głównej kościoła mieliśmy możliwość zajrzenia w głąb tej cysterny. Tu szczególnie uświadomiliśmy sobie obecność w duchowym miejscu Adoracji Pana Jezusa w ciemnicy w Wielki Czwartek. Następnie zeszliśmy w podziemia Kościoła, aby zwiedzić ruiny Domu Kajfasza. Obok Kościoła mijaliśmy fragmenty schodów kamiennych, po których prowadzono pojmanego Pana Jezusa z Góry Oliwnej z Getsemani.

Chwilę oddechu złapaliśmy w czasie przerwy na obiad w Kibucu Racheli, po czym zostawiliśmy za sobą jedno wzgórze Jerozolimy - wzgórze Świątynne, aby udać się na następne wzgórze, przeciwnie - na Górę Oliwną oddzielone od siebie Doliną Cedronu. Nasze pielgrzymowanie po Górze Oliwnej i jej stokach zaczęliśmy od Kościoła „Pater Noster”- „Ojcze nasz”. Tu spotkaliśmy się z ciekawostką tego miejsca, mianowicie ułożonym z kafli ceramicznych tekstem modlitwy „Ojcze nasz” w różnych, często egzotycznych dla nas językach. Wśród tych tekstów znaleźliśmy „Modlitwę Pańską” w języku polskim i kaszubskim.

Mieliśmy okazję dotknąć skały, na której stał Pan Jezus i nauczał uczniów tej modlitwy oraz odmówić wspólnie „Ojcze nasz”. Zeszliśmy niżej, aby zatrzymać się na chwilę w miejscu, gdzie Pan zapłakał nad Jerozolimą, mianowicie w Kościele „Dominus Flevit”- „Pan Zapłakał”. Tam w skupieniu pod przewodnictwem Siostry Mieczysławy odmówiliśmy „Koronkę do Bożego Miłosierdzia”. Na najniższym piętrze góry podziwialiśmy Ogród Oliwny i Grotę Pojmania Jezusa oraz Bazylikę Agonii zwaną również Bazyliką Narodów. Warto wspomnieć, że w Ogrójcu do dnia dzisiejszego rosną drzewa oliwne liczące ponad 2000 lat.

I był to ostatni punkt kolejnego pięknego pielgrzymkowego dnia. Wzruszeni i zachwyceni wróciliśmy na kolację i odpoczynek do Betlejem. Po kolacji chętni pod opieką księdza Tomasza udali się na wieczorny spacer ulicami Betlejem, które zaprowadziły nas do wrót Bazyliki Narodzenia Pańskiego.

[Zdjęcia](#) z trzeciego dnia.

Dzień czwarty – 21.02.2014r. (piątek)

Po pysznym śniadanku pożegnaliśmy się z Betlejem i - mijając po drodze Jerozolimę - wyruszyliśmy w dalszą podróż, tym razem do Jordanii.

Pierwszy nasz przystanek to Ein Karem. To tutaj wskazuje się miejsce narodzin św. Jana Chrzciciela. W mozaikowym Kościele św. Jana Chrzciciela odbyła się tego pięknego poranka Msza Święta, a po Eucharystii mieliśmy okazję zejść do Groty Narodzenia Jana Chrzciciela. Wzmocnieni duchowo udaliśmy się w dalszą podróż po Pustyni Judzkiej, po której również stapał Pan Jezus. Po drodze zatrzymaliśmy się w Jerycho, gdzie mieliśmy okazję zobaczyć Górę Czterdziestu zwaną również Górą Kuszenia. W Jerycho oprócz Góry Kuszenia możemy podziwiać drzewo liczące ponad 2000 lat zwane „Sykomorą”, na które według tradycji miał wspiąć się Zacheusz, aby ujrzeć przechodzącego Pana Jezusa. Chrystus powiedział o Nim: „prawdziwy Syn Abrahama”.

W Jerycho mieliśmy czas wolny na odpoczynek i zakup kosmetyków oraz soli kąpielowych z Morza Martwego, jak również słodkich daktyli i granatów.

Termometry tego dnia wskazywały około 30 stopni Celsjusza. Nam jednak nie straszne były upały, gdyż dwie godziny spędzone nad Morzem Martwym były okazją do ochłodzenia oraz uzdrawiającej kąpieli w słonej wodzie i błocie o udowodnionych właściwościach leczniczych. Po ożywczej kąpieli udaliśmy się w dalszą podróż do Jordanii. Po drodze przeżyliśmy skomplikowaną, męczącą i stresującą odprawę bagażowo-paszportową na granicy izraelsko-jordańskiej, po czym w godzinach wieczornych przybyliśmy na kolację i nocleg do stolicy Jordanii - Ammanu . To muzułmańskie państwo słynie z pięknych zabytków, jak słynna Petra, miasto Madaba - światowa stolica przepięknej mozaiki oraz Góra Nebo. Zamieszkaliśmy w Hotelu Alwaleed. Zgodnie ze zwyczajami muzułmańskimi w obsłudze hotelu nie spotkaliśmy żadnej kobiety. Wszędzie pracują mężczyźni, którzy pysznie i zdrowo gotują.

[Fotografie](#) z czwartego dnia pielgrzymki.

Dzień piąty - 22.02.2014r. (sobota)

Po przespanej nocy - tym razem w większości przypadków bez wieczornego spaceru, gdyż mało kto miał odwagę wędrować nocą po ulicach muzułmańskiego miasta - oraz po smacznym i pożywnym śniadanku, wyruszyliśmy do zabytkowej Petry ok. 225 km. W owym tajemniczym, bajkowym i pełnym światła cudzie natury (uznanym w 2007r. za jeden z Cudów Świata) odbyła się wyjątkowa Msza Polowa, która zgromadziła nie tylko pielgrzymów z naszej grupy, ale również innych zainteresowanych turystów, co pozwoliło odczuć Ducha Ekumenizmu, zwłaszcza gdy podawali nam dłonie na znak pokoju.

Po uczcie duchowej w drodze powrotnej do hotelu znowu coś dla ciała, mianowicie zostaliśmy zaproszeni na spotkanie kulinarne tamtejszej kuchni - przepyszny obiadek.

[Zdjęcia](#) z dnia piątego.

Dzień szósty - 23.02.2014r. (niedziela)

Poranek niedzielny zaczęliśmy od widoku, który ujrzał Mojżesz z Góry Nebo. Na Górze w kaplicy ojców franciszkanów uczestniczyliśmy w Eucharystii, której niezwykłości dodawała świadomość, że w roku 2000 papież Jan Paweł II odprawiał tu Mszę Świętą. Na pamiątkę Jego obecności rośnie krzak oliwny, który zasadził swą dłonią.

Z Góry Nebo zjechaliśmy nieco niżej do miejscowości Madaba - miasta mozaik. Po drodze zatrzymaliśmy się w fabryce mozaik, w której pracują osoby niepełnosprawne, a którymi opiekuje się Fundacja Królowej Ranii. W tym barwnym świecie sztuki i pięknych mozaik dokonaliśmy zakupów, dzięki czemu wsparliśmy Fundację Królowej na rzecz osób niepełnosprawnych.

W Madaba na posadzce Prawosławnej Bazyliki św. Jerzego znajdziemy „Mapę mozaikową Palestyny i Dolnego Egiptu” pochodzącą z VI w., którą również było nam dane podziwiać na naszym pielgrzymim szlaku.

Pełni wrażeń opuściliśmy tereny Jordanii i udaliśmy się w drogę powrotną do Izraela. Po podróży - znowu męczącej i stresującej ze względu na surowe kontrole graniczne między Jordanią i Izraelem - szczęśliwie dotarliśmy do Tyberiady, chociaż niektórzy nie mieli szczęścia i musieli pożegnać się z owocami zakupionymi w Jordanii, które Izraelczycy zatrzymali na



granicy. Cóż - ryzyko wpisane w podróżowanie po Izraelu. Najważniejsze, że bezpiecznie wróciliśmy do Izraela.

[Fotografie](#) ilustrujące szlak pielgrzymi w tym dniu.

Dzień siódmy - 24.02.2014r. (poniedziałek)

Pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od Góry Błogosławieństw. Jest to doskonały punkt widokowy na egzotyczne gaje z palmami, magnoliami, ale przede wszystkim na jezioro Genezaret (Tyberiadzkie), ruiny Kafarnaum i Tabgħi oraz duży obszar Galilei.

Pośród tych egzotycznych gajów i otaczającego nas Jeziora Galilejskiego nasi księża odprawili przedostatnią Eucharystię. Po Mszy, spacerując wokół Kościoła, napotkaliśmy tablice z tekstami 8 Błogosławieństw. To tutaj najbardziej dogłębnie można pojąć sens i znaczenie treści Błogosławieństw.

Z Góry Błogosławieństw udaliśmy się do Tabgħy. Tu poznaliśmy Kościół rozmnożenia chleba i ryb. Do dzisiaj w tym Kościele pod ołtarzem znajduje się fragment skały nazywanej Skałą Cudu, na której stał Pan Jezus i dokonywał cudu rozmnożenia.

Z tego miejsca przenieśliśmy się do Kościoła Prymatu Św. Piotra nad Jezioro Galilejskim.

Nasza grupa otrzymała dar dotknięcia i ucałowania skały (Mensa Christi) znajdującej się wewnątrz Kościoła. Obok rozciąga się piękne, lazurowe i spokojne Jezioro Galilejskie.

Przed nami Kafarnaum - miasto Św. Piotra i Pana Jezusa. Przywitał nas posąg św. Piotra, z którym każdy chciał sobie zrobić zdjęcie. W dalszej wędrówce dotarliśmy do ruin i pozostałości po murze i fragmentach Synagogi, w której nauczał Pan Jezus. Obok niej znajdują się ruiny Domu św. Piotra, który jest „kamieniem węgielnym” (opoką) Kościoła. Pan Jezus rzekł: „...Tyś jest Piotrem - Opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16; 18-19).

Niebywałą atrakcją tego dnia był rejs łodzią po błękitnym Jeziorze Galilejskim. To było nie tylko ekscytujące doświadczenie, ale również duchowe przeżycie, kiedy uświadomiliśmy sobie, że pływamy repliką łodzi z czasów Chrystusa. A odśpiewany przez nas z drżeniem serca przy wciągniętej przez Izraelczyka na maszt Fladze Polski „Hymn” i „Barka” dopełniły ten jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny, wzruszający nastrój chwili...

Po tak cudownym duchowym doświadczeniu pojechaliśmy na rybkę Św. Piotra, która należy do najpopularniejszych dań, zwłaszcza wśród turystów. Najlepiej smakuje świeżo usmażona. Ale jaki ma związek z apostołem Piotrem? Odpowiedź znajdujemy w sprawozdaniu biblijnym, w Ewangelii według Św. Mateusza 17:24-27. "Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: «Wasz Nauczyciel nie płaci dwudrachmy?» Odpowiedział: «Owszem». Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go, mówiąc: «Szymonie, jak ci się zdaje? Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych?» Gdy powiedział: «Od obcych», Jezus mu rzekł: «A zatem sy-nowie są wolni. żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zrzuc wędkę! Weź pierwszą rybkę, którą

wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek: znajdziesz statera. Weź go i daj im za Mnie i za siebie!»". Jezus nie chciał jednak zgorszyć innych, więc poprosił Piotra, żeby poszedł nad jezioro, zarzucił wędkę, wziął pierwszą złowioną rybę i zapłacił podatek monetą znaną w jej pyszczku". Określenie „ryba św. Piotra” wywodzi się od tego wydarzenia opisanego w Biblii. Po sytym obiadku część z nas zażywała kąpiele słonecznych nad brzegiem Jeziora Galilejskiego, część zbierała muszelki. Posileni i wypoczęci wyruszyliśmy do Nazaretu. Drogi naszego pielgrzymowania za-prowadziły nas wprost do Bazyliki Zwiastowania NMP. Ponownie spotkaliśmy się z Maryją, której obecność szczególnie dało się odczuć w Kaplicy Zwiastowania. Podczas króciutkiej modlitwy każdy z nas miał możliwość w skupieniu ofiarować NMP swoje prośby, cierpienia i podziękowania. Z Bazyliki udaliśmy się do Kościoła Św. Józefa - domu świętej rodziny. Po kolejnym zapierającym dech w piersiach dniu wróciliśmy do hotelu. Wieczorem po pysznej kolacji odbyło się ostatnie wspólne spotkanie, w trakcie którego ks. Proboszcz pobłogosławił i poświęcił zakupione pamiątki, siostra Mieczysława otrzymała piękny srebrny różaniec, podziękowaliśmy naszym przewodniczkom: Miriam i Madzi. Każdy z pielgrzymów otrzymał pamiątkowe Dyplomy Pielgrzyma. A następnie młodzi, którzy następnego dnia mieli odnawiać swoje śluby, uraczyli nas słodkim, wybornym winem zakupionym w Kanie Galilejskiej. Chętni - a tego wieczoru było ich sporo - udali się na ostatni wieczorny spacer po mieście i zakupy. Szczególnym zainteresowaniem - zwłaszcza wśród kobiet - cieszyły się sklepiki z biżuterią ;-)

[Zdjęcia](#) z siódmego dnia pielgrzymki.

Dzień ósmy - 25.02.2014 (wtorek)

Obudziwszy się rankiem, z przykrością musieliśmy stwierdzić, że nadszedł ostatni dzień pielgrzymowania po Ziemi Świętej. Po pysznym jak co ranka śniadaniu i spakowaniu bagaży dotarliśmy do Yardenit. To miejsce, gdzie rzeka Jordan wypływa od Jeziora Galilejskiego i własnym korytem toczy się ku Morzu Martwemu. Tu miejscowi ofiarują turystom i pielgrzymom możliwość symbolicznego odnowienia chrztu świętego w wodach Jordanu. My również otrzymaliśmy tę łaskę i możliwość odnowienia Przyrzeczeń Chrzcielnych z rąk naszych księży - Adama i Tomasza.

Następnym punktem była Kana Galilejska. Tutaj, w miejscu pierwszego cudu Pana Jezusa odbyła się nasza ostatnia Msza Święta na Ziemi Świętej, w trakcie której małżonkowie, a było ich 7 par, odnowili w sposób uroczysty i wzruszający swoje przysięgi małżeńskie. „Młodzi małżonkowie” otrzymali pamiątkowe dyplomy.

Po tej cudownej uroczystości pojechaliśmy wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego do Hajfy na Górę Karmel.

Miasto jest położone na wybrzeżu Morza Śródziemnego, nad Zatoką Hajfy, na zboczach Góry Karmel. Idąc szlakiem pielgrzymim, zwiedziliśmy Kościół Stella Maris („Gwiazda Morska” w tym wypadku „Gwiazda Duchowa”) - miejsce powołania proroka Eliasza. Z Góry Karmel rysuje się



niewpowtarzalny widok na wybrzeże Morza Śródziemnego i Ogrody Bahajów. Naprawdę, żal było wrócić do autokaru i jechać dalej.

Zauroczeni pięknymi widokami ruszyliśmy w dalszą podróż ze smutną świadomością, że nasza niezwykła Pielgrzymka dobiega końca. Ożywił się po dotarciu do Cezarei Nadmorskiej - pozostałości Akweduktu Heroda Wielkiego położonej nad Morzem Śródziemnym.

U wybrzeża Morza Śródziemnego pożegnaliśmy się z Ziemią Świętą, nie mogąc uwierzyć, że to już koniec naszego wspólnego Pielgrzymowania. Na pamiątkę wzięliśmy ze sobą muszelki i kamyczki, którym woda morska nadała ciekawe kształty.

Wyruszyliśmy do Tel Awiwu na lotnisko i o godzinie 17.00 opuściliśmy Izrael.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania Pielgrzymki, pracownikom Biura „Alf” na czele ze Zbigniewem Leśniak, pilotce Magdalenie, przewodnikowi Miriam, uczestnikom za dobre słowo, miły gest, pomocną dłoń, uśmiech i za samą obecność.

Największe podziękowania należą się Panu Bogu za to, że postawił na naszej drodze przyjaznych ludzi, pozwolił nam przeżyć niezapomniane chwile oraz bezpiecznie powrócić do naszych parafii, domów i bliskich nam osób.

Ostatni dzień pielgrzymki ilustrują [zdjęcia](#) .

Pielgrzymi